Rok XI[ty]. † Nr. 1.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Nowe lato*, dnia 1. Stycznia 1847.

Religia.

——

Powinszowanie na Nowe Lato.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boża i społeczność Ducha świętego, niech będzie z wami wszystkimi.“ Z 2. Listu Ś. Pawła do Kor.

Oto życzenia, Najmilsi Bracia! które wam składam nadniu dzisiejszym!: „życzę wam Łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa, to jest: tego wszystkiego dobra, jakie nam Zbawiciel przez mękę i śmierć swoję u Ojca niebieskiego wyjednał; życzę wam miłości Boga, to jest: téj miłości, jaką Bóg umiłował wszystkich swoich wybranych; życzę wam społeczności Ducha świętego, to jest: téj wszystkiéj pociechy, którą Duch święty wlewa w serca wierzących.

„Żebyście zaś w skutku doznali tych moich życzeń, zrzućcie z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a obleczcie się w nowego według Jezusa Chrystusa; odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, któremiście przestępowali, a uczyńcie sobie serce nowe i ducha nowego, jak mówi Ezechiel Prorok.

„Przyobleczcież się tedy we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znoszący i odpuszczając sobie, jeźli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko, miéjcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu téż wezwani jesteście w jedném ciele; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie, z wszelką mądrością, nauczając i sami siebie napominając, przez psalmy, pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek uczynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imie Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń.

„Żony bądźcie poddane mężom, jako ma być, w Panu. Mężowie, miłujcie żony wasze, a nie bądźcie gorzkimi przeciwko nim. Synowie, posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkiém: albowiem się to podoba Panu. Ojcowie, nie pobudzajcie ku rozgniewaniu synów waszych, aby się małego serca nie stawali. Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkiem panom wedle ciała, nie służąc na oko, jakoby ludziom się podobając, ale w szczerości serca, Boga

się bojąc. Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa. Panu Chrystusowi służcie. Bo który krzywdę czyni, odniesie to, co niesłusznie uczynił: a nie masz względu na osoby u Boga. Panowie, co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie. W modlitwie trwajcie, czujni będąc na niéj z dziękczynieniem. Modląc się spółecznie i za nas, aby nam Bóg otworzył drzwi mowy ku opowiadaniu tajemnicy Chrystusowéj.“

Tego wszystkiego wam życzę słowy św. Pawła Apostoła; co spraw Boże! Amen.

Żywot świątobliwego kapłana, Szczęsnego Duraniusza.

Z Ks. J.

Feliks, albo Szczęsny Duraniusz, urodził się w miasteczku, Szrem nazwaném, w Wielkiéj Polsce, z pobożnych rodziców, od których z młodości w cnotliwych obyczajach i nauce szkolnéj dobrze był wyćwiczony; a że się zaraz z młodości rozkoszy świeckich oduczył, zaczem postępował z cnoty w cnotę, tak, iż za czasem kapłanem został, na którym urzędzie będąc, dość swemu powołaniu czynił. Mszą świętą codzień z wielkiém nabożeństwem i wylaniem téż sprawował. Kazania żarliwe i pełne nauki Ducha świętego miewał, któremi nie tylko wierne do pokuty za grzechy poruszał, ale i wielu heretyków do wiary świętéj katolickiéj, jako prawdziwy Pasterz owce zabłąkane, do owczarni pańskiéj przywodził.

Był téż na ciało swoje bardzo surowy, które częstokroć ścisłym postem morzył, ostrą dyscypliną uśmierzał i grubą włosiennicą trapił. Przed obrazem Najświętszéj Panny w kościółku pustym na miejscu, Zdziesz nazwaném, rad Mszą świętą miewał, a tam od Matki Boskiéj różne pociechy duchowne odbierał. Mając zaś od Boga użyczoną moc nad szatany, wiele ich z ciał ludzkich przy tymże obrazie wygnał.

Kościół téjże Przenajświętszéj Pannie, wspaniały i ozdobny, cudownie prawie, nie mając na to dochodów, wystawił, i do niego Różaniec św. wprowadził. Wiele zaś dobrych, świętych i cudownych dzieł sprawiwszy, ducha Panu Bogu szczęśliwie oddał 1642 r. Pochowany w kościele Panny Przenajświętszéj w Borku na Zdzieszu przed wielkim ołtarzem. Na grobie jego po stronach ten zostawiony napis: „Venerabilis in Christo Pater Felix à Szrem Duranius, Plebanus Borecensis, Praepositus Zdzieszoviensis, hoc tumulatus sepulchro quiescit.“ Co po polsku znaczy: Wielebny w Chrystusie Ojciec Szczęsny ze Szremu Duraniusz, Pleban borkoski, Proboszcz zdzieszski, w tym pochowany grobie spoczywa.

Rozmaitości.

Domowy krzyż.

(Dalszy ciąg.)

Kmieć. Zkądże to pochodzi, że gorzałka w tak gwałtowny i burzliwy ruch krew wprawia?

X. Proboszcz. I to wam wyjaśnię, uważajcie tylko. Skoro człowiek wypije gorzałkę, ta natychmiast mięsza się ze krwią, a trzeba wiedzieć, że gorzałka i krew, są rzeczy sobie przeciwne. Dla tegoć zaraz krew po wypiciu niespokojna poczyna się burzyć, bije gwałtowniéj, dopóki z siebie nie pozbędzie nieprzyjaciela albo przez urynę, albo przez otwory

do potu służące; ztąd to pochodzi mocne pocenie się tych, którzy mocno piją gorzałkę. Ta niespokojność w żyłach przez to się jeszcze pomnaża, że wszystkie części ciała, przez które krew przechodzi, nie przyjmują w siebie gorzałki, lecz wyrzucają. Tym sposobem powstaje gwałtowny bieg w żyłach, burzenie się krwi. To burzenie się jest naocznie nienaturalne, przeto szkodliwe; z tego powodu słusznie można nazwać gorzałkę płynnym ogniem, który pożera i niweczy siły pożywne, i zwolna zabija. Tylko więc ten, który zupełnie tych skutków nie zna, może się cieszyć i mówić: „teraz się rozgrzeję." To ciepło nie jest błogosławieństwem, lecz karą i przekleństwem gorzałki; nie orzeźwia, nie pokrzepia, lecz rujnuje i siły niweczy. Przez to zaś jeszcze więcéj szkodzi gorzałka, że krew rozpala; co na oko widzimy, bo u zdrowych ludzi, niepijących gorzałki, jest krew jasno czerwona, a u pijaków coraz czarniejsza.

Kmieć. Tak, tak Xięże Proboszczu! toż samo powiadał mi pewien podróżujący, który 35 lat strawił na podróżowaniu, był we wszystkich krajach, i wszystkiego doświadczał; gdy na popasie w zimie pił piwo, zapytałem go: czemu się wódką nie rozgrzeje? odpowiedział mi: „wódka pali, á piwo rozgrzewa."

X. Proboszcz. Przez ten szkodliwy wpływ na krew, która, jak wiadomo, ma główne siedlisko w piersiach i płucach, bardzo wiele chorób sprawia gorzałka. Z niéj powstają wrzody w płucach, i zapalenie płuc, czyli, jak zwykliście mówić, choroby piersiowe, na które corocznie wielu pijaków umiera. Z tego wpływu na płuca powstaje duszność, krótki oddech i pokaszliwanie.

Kmieć. Tak jest; to my widzimy w naszych sąsiadach.

X. Proboszcz. Prócz żołądka i krwi, szczególniéj we wątrobie wiele chorób sprawia gorzałka. Utrzymują Lekarze, że z pomiędzy dziesięciu pijaków, dziewięciu mają zbolałą wątrobę.

Kmieć. I bydło tuczone wywarem i odchodem gorzałczanym, dostaje choréj wątroby. To najczęściéj wydarza się u świń i gęsi, w których wątroba zwykle bywa nabrzmiała i wielka.

Rzemieślnik. Przed dwoma laty umarł mój przyjaciel, który przed śmiercią tak był żółty jak cytryna. Doktor twierdził, że to pochodziło z gorzałki i wątroby, a gdy go po śmierci rozpruto, dla przekonania się, znaleziono wzdętą wątrobę, podobną do kosmatéj czapki.

X. Proboszcz. W końcu, gorzałka gwałtownie drażni nerwy. Ztąd powstaje trzęsienie rąk, chwiejący się chód, i plątanie języka. Naprzód porusza i drażni nerwy; ztąd też pochodzi, że w pijaństwie czuje się człowiek mocniejszym, dla tego jest śmiały i odważny; lecz w krótce tém większa następuje ociężałość i ospałość. Przez ten wpływ na nerwy, pozbawia człowieka rozumu i zmysłów, a w końcu przywodzi do obłąkania.

Kmieć. Ja z własnego doświadczenia wiem, że gorzałka po wypiciu i rozmarzeniu, fantazyi i odwagi dodaje, ale nie długo potém śpiącym czyni; co też tysiące przykładów stwierdzają, boć każdéj zimy kilku ludzi umarznie, którzy napiwszy się gorzałki, wyjdą lub wyjadą, sen ich zmorzy, i gdy wtedy zasną, zwykle już aż do dnia zmartwychwstania na sąd ostateczny, boć już skościałych zwykle znajdują; a nie masz przykładu, aby to po piciu piwa nastąpiło.

Drugi Kmieć. Teraz poznajemy, dla czego to pan Doktor tak surowo nam zakazuje gorzałki, gdy zachorujemy, lub idziemy w drogę w czasie zimy. I to widzimy jak na dłoni, czemu to pijacy tak biednie wyglądają, tak są słabi, nabrzmiali; to pochodzi z gorzałki, która pożera żołądek, rozpala krew, a płuca i wątrobę niszczy.

Majster. To prawda, ale to tylko wtedy, gdy jéj kto nazbyt pije; kto zaś codziennie swoje półkwaterki wypije, jak ja, temu służy, posila go, i wzmacnia.

X. Proboszcz. Tak myślano dawniéj, tego zdania i ja byłem; i ja sądziłem, że gorzałka posila i wzmacnia, gdy ją kto miernie pije. Ale to też jest drugie wielkie odkrycie, które teraz uczyniono, że to mniemanie było błędne i fałszywe. Tylko w pewnych chorobach może być zastosowane; bo jako spirytus może być użyta do lekarstwa. Picie zaś gorzałki jako napoju, choć mierne, zawsze jest szkodliwe. Tylko, że przy miernem używaniu ta szkodliwość nie wpada tak w o-

czy; przecież to nienaturalne draźnienie nerwów, to burzenie krwi, są najpewniejszym znakiem, że nawet w mierności użyta, jest szkodliwą ciału. To zaś, że człowieka nigdy nie może posilać i pokrzepiać, jest teraz jawnie dowiedzioną prawdą.

Kmieć. Jakże to Xiądz Proboszcz rozumie?

X. Proboszcz. Wcale mnie to nie zastanawia, że wam się to dziwno wydaje; bo to odkrycie cały świat wprawiło w zadziwienie, „że gorzałka ani posila, ani wzmacnia.“ Wszystko bowiem, z czego nasze ciało bierze siły i pokrzepienie, musi się naprzód zamienić w krew, bo ta tylko ożywia i utrzymuje wszystkie cząstki żywotne naszego ciała. Co przeto nie może się w krew zamienić, nie może téż posilać i wzmacniać ciała. To zaś już teraz jest rzeczą pewną, nie podpadającą żadnéj wątpliwości, że ciało nie może gorzałki w krew zamienić, ona pozostaje w naszém ciele gorzałką, tylko się miesza ze krwią, ale nie zmienia w krew; a gdy po całém ciele rozejdzie się, i wzburzy je, znów z ciała wydobywa się, nie sprawiwszy w niém żadnéj korzyści. Bo gdy się nie może zamienić w krew, nie może téż nigdy stać się pożywieniem i wzmocnieniem ciała.

Rzemieślnik. Ale jakże to odkryto, że ciało nasze nie może zamienić gorzałki w krew, lecz że ta zawsze pozostaje spirytusem?

X. Proboszcz. Oto rozbierano krew wypuszczoną z pijaków. Ta krew nie tylko miała odór gorzałczany, ale się paliła płomieniem gorzałki. Tu sami przeczytajcie sprawozdania z podobnych dochodzeń.

„Gdy w mieście Nowy Jork wezwano Doktora do chorego pijaka, który bezpośrednio kilka dni mocno pił arak, to jest, jeszcze tęższy gatunek gorzałki, dla ratowania go, chciał mu krew puścić. Chory zrazu wzbraniał się, lecz gdy mu Doktor przedstawił, że w tym stanie łatwo go może paraliż zarazić, albo nawet może się w nim zapalić spirytus, przeto zezwolił na puszczenie sobie krwi. Puścił mu tedy lekarz znaczną ilość krwi, i tę w jego oczach zapalił, i natychmiast gorzałczanym płomieniem paliła się ta krew trzydzieści sekund. Co było jawnym dowodem, że się ze krwią pomięszała, ale się w krew nie zmieniła.“

Doktor Kirk następujące opowiadał doświadczenie:

„Ja rozbierałem ciało człowieka, w pijaństwie zmarłego, w kilka godzin po jego śmierci. Gdym rozpłatał jego głowę, znalazłem po bokach przy mózgu znaczną ilość płynu wydającego odór gorzałki. Aby się lepiéj przekonać, wlałem część tego płynu w skorupkę, i zapaliłem, i ten palił się płomieniem gorzałczanym.“

I więcéj czyniono podobnych doświadczeń, z których wykazało się, że gorzałka mięsza się na nieszczęście ze krwią, ale się w krew nie zmienia, przetoć nie może posilać i wzmacniać człowieka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dwie kumy.

Zeszła się jedna z drugą,
M ały rozmowę długą;
Po téj rozmowie długiéj,
Mówiła jedna drugiéj:
„Wypijmy miodu po kubeczku,
Bo nie mamy nic w czubeczku.“
Skoro dziesiąty kubek,
Zagrzał się babom czubek,
A jak się baby popiły,
Oj o mężów się swarzyły.
„Nie turbuj się kumeczka,
Jest u karczmarza beczka;
Wiem, że nam skredytuje,
I was kumko poczęstuje.“

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)